

Łódź, 8 sierpnia 2025 r.

dr hab. inż. arch. Michał Domińczak
Instytut Architektury i Urbanistyki
Wydział Budownictwa, Architektury
i Inżynierii Środowiska PŁ
Al. Politechniki 6a, 93-590 Łódź
michal.dominczak@p.lodz.pl

RECENZJA DYSSERTACJI DOKTORSKIEJ

Przestrzenne aspekty rewitalizacji. Ocena wpływu działań rewitalizacyjnych na zmiany przestrzenne na przykładzie programów wdrożonych w średnich miastach województwa pomorskiego w latach 2004–2020.

Autorka: mgr inż. arch. Barbara Zgórska

Promotorzy: prof. dr hab. inż. arch. Piotr Lorens
dr hab. inż. arch. Dorota Kamrowska – Zaluska

1 FORMALNO-PRAWNE PODSTAWY OPRACOWANIA

- a) Umowa o dzieło z Politechniką Gdańską, Wydziałem Architektury w Gdańsku, reprezentowanym przez Dziekan Wydziału Architektury, prof. dr hab. inż. arch. Lucynę Nykę z dnia 10 czerwca 2025 r.
- b) Ustawa z dnia 3 lipca 2018 r. Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. 2018, poz. 1669)
- c) Ustawa z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. 2018, poz. 1668, z późniejszymi zmianami)

RECENZJA DYSSERTACJI DOKTORSKIEJ

Przestrzenne aspekty rewitalizacji. Ocena wpływu działań rewitalizacyjnych na zmiany przestrzenne na przykładzie programów wdrożonych w średnich miastach województwa pomorskiego w latach 2004–2020.

2 OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA PRACY

Recenzowana dysertacja jest poświęcona problematyce rewitalizacji średnich miast Pomorza Gdańskiego, których w największym stopniu dotyczy zjawisko utraty dotychczasowej funkcji społeczno-gospodarczej. Doktorantka wybrała pięć ośrodków miejskich - modelowych przypadków badawczych, którymi są w Chojnice, Lębork, Słupsk, Tczew i Wejherowo. Podjęty temat jest aktualny w świetle wyzwań oraz potrzeb teraźniejszości, a oprócz wartości ściśle poznawczych ma charakter praktyczny. Przyjęte cezury ograniczają początek badań do oficjalnego pojawienia się w polskiej rzeczywistości prawnej pojęcia rewitalizacji, co było związane z rozpoczęciem realizacji tzw. Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego finansowanego częściowo z funduszy Unii Europejskiej.

Praca liczy nominalnie 251 stron, z czego część zasadnicza (tekst i ilustracje) obejmuje 222 strony, a bibliografia 16 stron. Wywód uzupełniają 32 ryciny (spośród których znaczną część opracowała Ksenia Orlova) oraz 109 fotografii - w większości autorstwa Doktorantki. Całość, podzieloną na 8 rozdziałów (wśród których jest wstęp i podsumowanie), uzupełniają 4 załączniki.

Rozdział pierwszy to wstęp, gdzie przede wszystkim przedstawiono stan badań oraz cele pracy i tezy badawcze. Drugi rozdział został poświęcony rewitalizacji, jako części polityki miejskiej. Opisano w nim m.in. historię idei, rozwój prawnych koncepcji rewitalizacji oraz dotychczasowy przebieg procesów rewitalizacyjnych na wybranych przykładach polskich i europejskich. Stosunkowo krótki rozdział trzeci poświęcono m.in. zdefiniowaniu pojęć degradacji i komplementarności przestrzennej oraz delimitacji obszarów zdegradowanych. W czwartym i piątym rozdziale Doktorantka przedstawia historię procesów rewitalizacyjnych w województwie pomorskim oraz opisuje wybrane przypadki badawcze, podczas gdy rozdział szósty obejmuje ich analizy (min. obszarowe i typologiczne). Najważniejszy z punktu widzenia celów pracy jest rozdział siódmy, gdzie zawarto charakterystykę przyjętych wskaźników badawczych i przedstawiono wyniki badań przypadków modelowych, czyli pięciu średnich miast województwa pomorskiego. Rozdział ósmy podsumowuje wywód, zawierając konkluzje i wnioski badawcze.

Bibliografia składa się z 163 pozycji różnego rodzaju oraz wykazu 48 aktów prawnych i „innych dokumentów”. Mamy tu pomieszczenie ustaw, rozporządzeń, aktów prawa miejscowego, ale również gminnych, krajowych i globalnych (sic!) dokumentów strategicznych.

3 OCENA MERYTORYCZNA

3.1 Cele, tezy i struktura pracy

Cel badawczy wskazano bardzo precyzyjnie, aczkolwiek należy zwrócić uwagę na pewną jego rozbieżność z tytułem dysertacji. Jak bowiem pisze Doktorantka: „*Głównym celem badawczym jest **ocena roli działań przestrzennych** rewitalizacji jako elementu polityki miejskiej (...) w kontekście komplementarności przestrzennej działań rewitalizacyjnych, w tym **ocena postrzegania działań inwestycyjnych przez mieszkańców** obszarów rewitalizacji*” (s. 26). Jak widać jest to jednak inne zadanie, niż można by wnioskować z tytułu, w którym czytamy o ocenie „**wpływu działań rewitalizacyjnych na zmiany przestrzenne**”. Zarówno „**rola** działań przestrzennych”, jak i „**postrzeganie** działań inwestycyjnych”, nie są tożsame z „**wpływem** działań rewitalizacyjnych”.

Doktorantka stara się także precyzyjnie określić problemy i pytania badawcze, spośród których najważniejszym wydaje się ocena komplementarności przestrzennej działań w procesach rewitalizacji (pozostałe dwa to postrzeganie procesu rewitalizacji przez mieszkańców miast oraz typologia obszarów rewitalizacji). W świetle wcześniejszych uwag na temat zgodności celu z tytułem pracy czyni to jednak nieco niespójnie.

Struktura pracy jest prawidłowa i logiczna. Doktorantka przedstawia cel pracy stosunkowo późno (s. 26), poprzedzając go zarysowaniem ogólnej problematyki dotyczącej rewitalizacji i średnich ośrodków miejskich. Wydaje się jednak, że przynajmniej ogólne przedstawienie celów dysertacji powinno nastąpić wcześniej, zanim zaczęto definiować rewitalizację czy opisywać jej historię w Polsce.

Opisanie problemu badawczego byłoby jeszcze lepsze, gdyby nieco precyzyjniej (w kontekście tytułowych „zmian przestrzennych”) zdefiniowano różnice między „przestrzennością” architektury i urbanistyki. Czyli określono gdzie w analizowanym przypadku kończy się urbanistyka, a zaczyna architektura. Natomiast kluczowe dla pracy pojęcie komplementarności przestrzennej zdefiniowano precyzyjnie i wyczerpująco (s.85-87).

Wskazanie przypadków modelowych, czyli miast w których przeprowadzono badania szczegółowe (Chojnice, Lębork, Słupsk, Tczew, Wejherowo) jest wystarczająco uzasadnione i nie budzi żadnych wątpliwości w świetle przyjętych kryteriów wyboru. Tym

bardziej, że (być może przypadkowo) reprezentują one różne obszary etnograficzno-kulturowe o odmiennej przeszłości i dziedzictwie (Kaszuby, Kociewie).

3.2 Wprowadzenie do problematyki badanego zagadnienia

Stan badań opisano w stopniu całkowicie wystarczającym dla potrzeb dysertacji. Przedstawiając historię rewitalizacji oraz jej wybrane przykłady europejskie Doktorantka opisuje także modele życia miejskiego. Wypadałoby jednakowoż, uwzględniając dzisiejszy stan wiedzy, zauważyć np. pewną kontradycyjność idei „Smart City”, czyli miasta opartego na zawansowanych (lecz wrażliwych na sytuacje kryzysowe) nowoczesnych technologiach, w stosunku do idei miasta odpornego. Zwraca też uwagę całkowite pominięcie Nowego Urbanizmu, który wprost promował idee miast i osiedli opartych na strefach zasięgu pieszego (*pedestrian shed*) zanim to stało się modne - co najmniej 20 lat przed zdefiniowaniem koncepcji *15 minutes city*.

Należy docenić zwrócenie uwagi przez Doktorantkę na szeroko rozumiane bezpieczeństwo, które jest jedną z największych potrzeb społecznych w procesie rewitalizacji. Jednak również i w tym przypadku nie trudno zauważyć sprzeczności między oczekiwaniami np. bezpieczeństwa energetycznego (co wymaga jak najtańszej, powszechnie dostępnej energii ze stabilnych źródeł) a np. celami polityki klimatycznej.

Opisując rewitalizację szczególnie dużo miejsca poświęcono celom zrównoważonego rozwoju (podrozdział 2.3.1). Wprawdzie Doktorantka dobrze opisuje oraz hierarchizuje kluczowe cele Agendy 21 w kontekście rewitalizacji, jednak oczekiwać by można nieco bardziej krytycznego odniesienia się do tego dokumentu. Jak bowiem można w ogóle rozważać eliminację ubóstwa, skuteczną ochronę socjalną czy zabezpieczenie społeczne (Cel 1) bez uwzględnienia kwestii demograficznych oraz roli rodziny, jako podstawowej komórki społecznej? Podobnie trudno mówić o odpowiedzialnej konsumpcji i produkcji (Cel 12) bez wspierania lokalnej produkcji żywności, co pośrednio powinno wpływać również na działania rewitalizacyjne (np. promocję lokalnych łańcuchów dostaw i sieci handlowych zamiast globalnych korporacji).

W przypadku tak szerokiego i wyczerpującego przedstawienia problematyki rewitalizacyjnej wypadałoby także odpowiedzieć na pytanie jakie były główne czynniki zmian w podejściu do rewitalizacji w ciągu ostatniego półwiecza. A zmiany te, jak słusznie zauważa Doktorantka, były znaczące.

W części wstępnej zwraca uwagę brak niemal jakichkolwiek odniesień do historii budowy miast w kontekście dziejów obszaru znajdującego się obecnie w granicach województwa pomorskiego. Nie wspomniano m.in. o odrębnościach dziedzictwa urbanistycznego Państwa Zakonu Krzyżackiego. Tymczasem modelowe przypadki badawcze to układy urbanistyczne o odmiennych korzeniach i historii.

Badane miasta różnią się układami przestrzennymi, morfologią i stopniem zachowania. Mamy przykłady lokacji pomorskich (Słupsk, Tczew), krzyżackich (Lębork, Chojnice) i Rzeczypospolitej Obojga Narodów (Wejherowo). Oprócz stosunkowo dobrze zachowanych układów średniowiecznych (Chojnice, Tczew) wśród badanych miast jest przykład urbanistyki nowożytnej (Wejherowo) oraz efekty powojennych, modernistycznych przekształceń centrów o rodowodzie średniowiecznym (Słupsk i Lębork).

Historia Pomorza Gdańskiego, choć niosąca silne piętno I rozbioru i pozostawania w granicach państwa pruskiego w XIX w. jest jednak zróżnicowana obszarowo. Chojnice, Tczew i Wejherowo znalazły się w 1920 r. w granicach II RP, a ich rola w państwie polskim wykraczała zdecydowanie poza skalę typowego małego czy średniego miasta. Analogicznie, w Niemczech w latach 1920-1939 w obrębie miast pogranicza realizowano np. przedsięwzięcia o charakterze propagandowym, co jest widoczne w architekturze Lęborka i Słupska. Wprawdzie wiedza ta nie jest kluczowa w kontekście celów i tez pracy, ale może mieć pewne znaczenie dla wyników prowadzonych badań.

Dużo ważniejsze od zatartych już w dużym stopniu w XX w. różnic ustrojowo-politycznych, jest dziedzictwo kulturowe, a zwłaszcza odmienny kod społeczno-kulturowy mieszkańców poszczególnych obszarów. Część badanych miast znajduje się przecież na terenach Kaszub (Wejherowo) i Kociewia (Tczew). Należy pamiętać, że mimo tragicznych doświadczeń niemieckiego ludobójstwa w latach 1939-1945, na obszarach tych dominuje ludność autochtoniczna o wyjątkowo ugruntowanej tożsamości. Co więcej, Kaszubi stanowią fenomen społeczno-kulturowy w obrębie polskiej wspólnoty narodowej, posługując się odrębnym językiem i posiadając chyba najsilniejsze na ziemiach polskich (oprócz Górali) poczucie tożsamości etnicznej. Zupełnie odmienna sytuacja przedstawia się np. w Lęborku, a zwłaszcza w Słupsku, gdzie dzisiejsi mieszkańcy stanowią wciąż - mimo upływu kilkudziesięciu lat od zakończenia II wojny światowej - nie do końca skryształizowaną mieszankę kulturową (a częściowo i narodowościową).

Pominięcie tych wątków, które wprowadzie nie są pierwszorzędne w badaniach, jakie prowadzi Doktorantka należy jednak uznać za pewne uchybienie pracy naukowej. Ignorowanie odmiennej historii i różnego dziedzictwa kulturowego w badaniach społeczności miejskich jest bowiem błędem metodologicznym, ponieważ utrudnia obiektywną ocenę pozyskanych informacji, a co za tym idzie osiągnięcie w pełni miarodajnych wyników badań.

W podrozdziale 6.4 *Typologia terenów objętych granicami rewitalizacji* (s. 163) opisano typologię tkanki miejskiej. Jednak, mimo wyczerpującego powołania się na źródła określające metodykę badania morfologii miejskiej, niektóre przyjęte przez Doktorantkę definicje są wątpliwe. Ale aspirowanie do stopnia doktora wymaga krytycznego spojrzenia nawet na uznane autorytety...

Pojęcia „historyczne śródmieścia” oraz „obszary śródmiejskie” nie są bowiem kwalifikacją typu architektoniczno-budowlanego, nie określają też wystarczająco precyzyjnie morfologii terenu czy zabudowy. W zakresie obydwu znaczeń mieszczą się różne typy budynków i rodzaje tkanki urbanistycznej. Historyczne śródmieścia badanych miast (rozumiane jako zabudowa sprzed 1945 r.) rzeczywiście charakteryzują się przewagą zabudowy zwartej, która może jednakowoż występować w różnych odmianach typologicznych: mieszkalnej kamienicy małomiasteczkowej, wielofunkcyjnej kamienicy czynszowej, etc. Jeszcze szersze znaczenie ma pojęcie „obszaru śródmiejskiego”, które absolutnie nie definiuje konkretnego typu zabudowy. Choć prawidłowe dla desygnacji funkcjonalnej, typologicznie jest uproszczeniem, które nie powinno mieć miejsca w przypadku tak precyzyjnych badań.

Podobnie wątpliwe w odniesieniu do typologii zabudowy jest przyjęcie w pracy cezury II wojny światowej. Określenia „przedwojenny” i „powojenny”, choć stosowane powszechnie w popularnym przekazie, nie przekładają się na konkretny typ zabudowy. Takie wyróżnienie może być stosowane w badaniach historycznych, a w ostateczności (w dyscyplinie architektura i urbanistyka) w badaniach porównawczych, np. przy analizie ewolucji architektury mieszkaniowej.

Po pierwsze, faktem jest, że np. wolnostojąca zabudowa blokowa rozpowszechniła się po II wojnie światowej, ale nastąpiło to dopiero po kilkunastu latach, a wcześniej sytuacja w tym zakresie była niejednoznaczna.

Po drugie, zabudowa zwarta (lub częściowo zwarta) była powszechnie stosowana podczas doraźnej odbudowy miast co najmniej do połowy lat. 50. XX w. „Odbudowy”

Starego Miasta w Malborku, Pastłku, Kwidzynie i Dzierzgoniu, czyli jedne z pierwszych w Polsce projektów wolnostojącej zabudowy blokowej, które niemal całkowicie lekcewały historyczny, średniowieczny układ przestrzenny pochodzą dopiero z początku lat 60. XX w.

Po trzecie, z przypadkami wolnostojącej zabudowy blokowej („grzebieniowej”) czy różnymi przejawami odchodzenia od zabudowy zwartej mamy do czynienia już od końca lat 20., zarówno na terenie Rzeszy Niemieckiej, jak i II RP.

Dlatego też cezura II Wojny Światowej w przypadku definiowania architektury (a zwłaszcza typologii zabudowy i morfologii układów przestrzennych) powinna mieć charakter pomocniczy.

Ponadto dyskusyjne jest dodanie (jako de facto odrębnego typu) kryterium konstrukcyjno-materiałowego w postaci wyróżnienia technologii wielkopiętowej (s.163), która była przecież stosowana w różnych typach zabudowy mieszkaniowej.

3.3 Metodyka badawcza

3.3.1 Wskaźniki

Najważniejszą część dysertacji stanowi interesująca, autorska metoda badań procesów rewitalizacji oparta na analizie zdefiniowanych wskaźników, które bazują na danych pozyskanych od mieszkańców w badaniach ankietowych. Doktorantka definiuje także dla potrzeb pracy (czyniąc to zapewne po raz pierwszy w tej dziedzinie) pojęcie **komplementarności przestrzennej**. I czyni to bardzo dobrze, prawidłowo określając różne współzależności (s. 86-87).

Ze względu na przyjętą metodykę i cele, kluczową rolę w pracy odgrywa sposób określenia wspomnianych wskaźników badawczych (s. 181), co Doktorantka również wykonała bardzo dobrze. Należy stwierdzić, że zostały one określone prawidłowo i wyczerpująco, przynajmniej w zakresie przestrzenno-urbanistycznym. Tym niemniej nasuwa się kilka uwag o charakterze zarówno szczegółowym, jak i ogólnym. Przede wszystkim, dla osiągnięcia celu pracy i uzyskania jak najbardziej obiektywnych, miarodajnych wyników badań przyjęte wskaźniki (a może raczej - kryteria oceny) powinny zostać bardziej zniuansowane.

W przypadku wskaźnika **W1** *Uzupełnienie tkanki miasta poprzez budowę nowych obiektów lub zagospodarowanie terenów dotychczas nieużytkowanych* (s.180) należałoby stwierdzić czy (punktowana najwyżej) budowa nowego obiektu zawsze ma pozytywny wpływ w procesie rewitalizacji? Czy nie należałoby jednak wyżej ocenić

wykorzystania istniejących zasobów poprzez remont i przebudowę, ew. rozbudowę i nadbudowę? Podobnie jest w przypadku wskaźników architektonicznych **W4 Zakres ingerencji w istniejący obiekt budowlany lub obszar** i **W5 Zmiana funkcji obiektu budowlanego / obszaru**), które odnoszą się do zbliżonego zakresu (s. 182-183). Dlaczego najwyżej jest oceniana rozbudowa i zmiana funkcji? Wszakże w procesie rewitalizacji, który w badanych przez autorkę przypadkach dotyczy w znacznym stopniu również dziedzictwa kulturowego (miasta o rodowodzie co najmniej XVII-wiecznym) szczególnie ważna jest kultura kontynuacji. Oznaczać to powinno również m.in. **kontynuację funkcji**, zwłaszcza tych szczególnie korzystnych z punktu widzenia życia miejskiego.

Można odnieść wrażenie, że Doktorantka afirmuje w procesie rewitalizacji zmiany funkcjonalne, które rzeczywiście z reguły w takim przypadku bywają pożądane. Ale czy nie dotyczy to raczej adaptacji pustostanów do nowych potrzeb? Przykładowo - czy możemy automatycznie, bezrefleksyjnie ocenić jako działanie pozytywne zmianę sposobu użytkowania budynku, gdzie np. od 1945 r. działał warsztat szewski na np. centrum integracji sztuki nowoczesnej? Tak czy inaczej kryterium/wskaźnik oceny zmian funkcjonalnych powinno być bardziej wyważone.

W przypadku wskaźników W5-W6, mimo odniesień do „architektury” nie mamy jednak faktycznego odniesienia do kwestii ściśle architektonicznych, takich jak styl, forma, struktura, kompozycja czy kolorystyka. Być może nie są one kluczowe w prowadzonym badaniu (a może nawet niepotrzebne), ale użycie sformułowania „wskaźnik architektoniczny” zobowiązuje i nie powinno ograniczać się go wyłącznie do stanu technicznego, sposobu użytkowania, czy dostępności.

Wskaźnik W8 (*Wzmacnianie odporności obszaru / adaptacja do zmian klimatu*) jest określony poprawnie (s.184), choć - mimo nazwy - skupia się na aspektach „zrównoważonego rozwoju” pomijając pewne kwestie ODPORNOŚCI, które Doktorantka wcześniej (różnie, acz dobrze) definiowała: „odporności **na lokalne uwarunkowania**” (s. 48), „odporność na zagrożenia klimatyczne i **katastrofy naturalne**” (s. 57), Inna sprawą to, czy prawdą jest, jak twierdzi Doktorantka, że „*Cechy miasta odpornego odpowiadają celom, jakie stawia się w rewitalizacji obszarów zdegradowanych*” (s. 63). Z pewnością (choćby w kontekście przywoływanych też KPZK 2022) odporności-„rezyliencji” nie można utożsamiać wyłącznie z odpornością na zmiany klimatu. Jak bowiem cytuje sama Doktorantka, odporność dotyczy zagrożeń „*klimatycznych, makroekonomicznych i militarnych*” oraz „*samowystarczalności energetycznej*” (s. 65). Natomiast w ramach celów budowania odporności w KPZK „*wskazano zapewnienie*

wysokiej jakości środowiska przyrodniczego i kulturowego, wzmacnianie odporności na pandemię, zmiany klimatu, na skutki migracji zewnętrznych” (s. 65).

W tym miejscu należy podkreślić, że mimo powyższych uwag wybór kryteriów oceny skupiających się na badaniu odporności należy ocenić jako bardzo dobrą decyzję metodyczną Doktorantki. W kontekście obecnej sytuacji politycznej i doświadczeń wojny na Ukrainie zdecydowanie większego znaczenia w procesach rewitalizacji nabierają działania ukierunkowane na zwiększanie odporności miast i wspólnot miejskich na sytuacje kryzysowe.

Żaden ze wskaźników nie odnosi się do tradycji, zarówno tej architektonicznej, jak i urbanistycznej. I chodzi tu nie o kopiowanie, lecz o twórczy rozwój zastanych, historycznych, endemicznych wzorców kompozycyjnych i formalnych. Zwłaszcza w przypadku małych miast „globalizacja” rozwiązań przestrzennych (nawet jeśli jest to globalizacja na szczeblu kraju) jest niepożądana, bo szkodliwa z punktu widzenia (od)budowy siły i tożsamości lokalnych wspólnot. A temu ma przecież służyć proces rewitalizacji.

Żaden ze wskaźników nie odnosi się także bezpośrednio do jednej z kluczowych kwestii procesów rewitalizacyjnych, a mianowicie demografii. Jest to wprawdzie uzasadnione skupieniem się Doktorantki na zagadnieniach ściśle przestrzennych, ale należy mieć nadzieję, że będzie ona udoskonalać swoją metodę (do czego zdecydowanie zachęcam) i w przyszłości wprowadzi i tę problematykę.

3.3.2 Wnioski z badań

Doktorantka prowadzi swój wywód ponadprzeciętnie dobrze, logicznie wnioskując i analizując zebrane dane. Tym niemniej w niektórych przypadkach wydaje się, że powinna wyciągnąć bardziej wnikliwe i krytyczne wnioski z wyników przeprowadzonych badań. Zauważyła m.in., że „*Niemal wcale nie są rozpoznawane lub opisywane działania w obszarze gospodarczym*” (s.143). Później udowodniła również jedną z tez o postrzeganiu rewitalizacji przede wszystkim jako działań przestrzennych, a nie społecznych czy gospodarczych (s. 214). Czy zatem wyjątkowo niska rozpoznawalność aspektów gospodarczych rewitalizacji (wśród zaledwie 6% badanych – s. 137) nie powinna być pretekstem do pogłębionej oceny rzeczywistej efektywności procesów rewitalizacyjnych?

Zdaniem recenzenta polemizować można również z wnioskami dotyczącymi porównania wyników badań postrzegania rewitalizacji i wskaźnika komplementarności, które przedstawiono w podrozdziale 7.4. Wprawdzie ogólne wnioski są logiczne

i prawidłowe, jednak zwraca uwagę sposób odniesienia Doktorantki do wyjątkowo niskiej oceny, jaką uzyskały w badanych miastach działania o charakterze można rzec: „społeczno-kulturalnej użyteczności publicznej” (centra przedsiębiorczości, sztuki etc.).

Skoro, jak twierdzi Doktorantka, *„ocena wpływu przedsięwzięć rewitalizacyjnych na funkcjonowanie miasta nie zależy wprost od wpływu tychże na życie poszczególnych jednostek (mieszkańców)”* a *„brak wpływu na indywidualne życie nie przyczynia się do negowania użyteczności czy gospodarnego wydatkowania środków na dane inwestycje”* (s. 218-219), to czy nie należałoby może zapytać **komu i w jaki sposób** właściwie służą te przedsięwzięcia? Nie wiemy bowiem nic na temat efektów ekonomicznych czy demograficznych tychże działań.

Rozbieżność odpowiedzi skłaniać powinna do pogłębionej refleksji. O ile w przypadku przedsięwzięć skierowanych do wąskich grup społecznych (np. świetlice środowiskowe w Lęborku) taka dychotomia jest uzasadniona, to w przypadku działań służących (teoretycznie) wszystkim mieszkańcom świadczy ona albo o pewnej schizofrenii badanych (bo nie wiedzą, że finansują działania, które są im być może niepotrzebne, a są niepotrzebne, bo ich nawet nie zauważają), albo o ich kompleksach (ja nic z tego nie mam, ale „miasto” rośnie w siłę, a ludziom żyje się lepiej”) , ewentualnie o bezrefleksyjnym uleganiu przekazowi, że „rewitalizacja jest dobra”, choć właściwie nie wiadomo dlaczego „dobrze jest rewitalizować”.

4 OCENA FORMALNA

Forma pracy pod względem edytorskim jest ogólnie poprawna. Opracowanie graficzne tabel, wykresów i map nie budzi żadnych zastrzeżeń, a układ tekstu, formatowanie oraz kompozycja stron są czytelne. Pewnym wyjątkiem w tym zakresie jest paginacja, a raczej sposób numeracji stron, która utrudnia nieco poruszanie się po wydrukowanym tekście. Numery znajdują się bowiem zawsze po tej samej (w tym wypadku prawej) stronie, co jest prawidłowe w przypadku druku jednostronnego, ale przy druku dwustronnym utrudnia nieco czytanie. Jest to zapewne efekt zastosowania automatycznej numeracji stron w wersji elektronicznej pracy. Na marginesie pozostaje żałować, że zwyczaj druku jednostronnego został zarzucony w pisaniu rozpraw doktorskich (nie jest to bynajmniej zarzut w stosunku do Doktorantki).

Drugim, znacznie poważniejszym błędem edytorskim jest niska jakość materiału graficznego, a dokładnie rzecz ujmując fotografii używanych jako ilustracje. Pod pojęciem jakości rozumiemy w tym przypadku nie rozdzielczość wydruku czy ostrość obrazu, lecz

kompozycję, kadrowanie oraz perspektywę. Niestety większość fotografii użytych w pracy (znaczna część w rozdziale 1 i 2, niemal wszystkie w rozdziale 4) przygotowano w sposób nieprofesjonalny, nieprzystający do poziomu dysertacji doktorskiej. W przypadku obrazowania i dokumentacji architektury (a tego dotyczy zdecydowana większość materiału graficznego) niedopuszczalne jest m.in. stosowanie żabiej perspektywy czy zniekształcenia wywołane użyciem obiektywu szerokokątnego („rybie oko”).

Praca jest poprawna pod względem językowym i stylistycznym. Frazy i ciągi logiczne są zrozumiałe i (poza niewielkimi wyjątkami) poprawnie skonstruowane. Doktorantka nie stosuje sztucznego, „naukowego” języka, oszczędnie i właściwie gospodarując wyrażeniami obcojęzycznymi i neologizmami. Powściągliwie stosuje skróty i skrótowce, co też jest zaletą pracy. Tu nasuwa się pytanie – czy w przypadku skracania nazw aktów prawnych nie należałoby stosować - zgodnie z polską ortografią – kropkę? Czyli skrótem od „ustawa o rewitalizacji” powinno być raczej „u.o.r.” niż „uor”.

Jakość redakcyjna pracy jest dobra, a przyjęty harwardzki sposób cytowania, choć mniej precyzyjny od oksfordzkiego, ułatwia czytanie tekstu (np. przypisy, bibliografia, ilustracje). W przypadku bibliografii i materiałów źródłowych brakuje nieco uporządkowanie, np. podziału na opracowania, źródła drukowane i internetowe.

Praca jest zgodna z podstawowymi wymaganiami formalnymi, jakim powinna odpowiadać dysertacja doktorska w dyscyplinie architektura i urbanistyka, zarówno pod względem objętości, jak i kompozycji (układu). Mimo wspomnianych wcześniej uwag, dotyczących m.in. lokalizacji opisu celów i tez badawczych, płynność i spójność wyводу są zachowane.

5 WNIOSKI OGÓLNE

Doktorantka podjęła temat badawczy, który jest aktualny i ważny w dyscyplinie architektura i urbanistyka. Założone przez nią cele zostały osiągnięte, a tezy potwierdzone, mimo nie miejscami niepełnej i/lub nieprecyzyjnej interpretacji niektórych wyników badań.

Doktorantka wykazała się znajomością warsztatu naukowego, a na szczególne podkreślenie zasługuje umiejętność posługiwania się wiedzą z zakresu metodologii badawczej. Wybór literatury i materiałów źródłowych, jak również przyjęta metodyka oraz dobór materiału do badań empirycznych, są ogólnie prawidłowe. Poza niewielkimi wyjątkami Doktorantka trafnie ocenia wyniki przeprowadzonych badań i wyciąga z nich poprawne wnioski. Tym niemniej, zastosowane przez nią sposoby oceny postrzegania

rewitalizacji wymagają uzupełnienia i doprecyzowania w zakresie problematyki kulturoznawczej, demograficznej oraz ekonomicznej, tak aby uzyskiwać w przyszłości jak najbardziej zobiektywizowane wyniki.

Szczególnie cenne w pracy jest przedstawienie wniosków aplikacyjnych, czyli wskazówek do zastosowania w praktyce rewitalizacji. I właśnie *praxis* dysertacji jest jedną z jej najcenniejszych wartości.

W przypadku ewentualnej publikacji należy zadbać o poprawę jakości edytorskiej pracy. Materiał graficzny, który stanowi ilustrację części tekstowej dysertacji wymaga poprawy i pogłębionej korekty. Podobnie tytuł powinien zostać skorygowany i lepiej skorelowany ze zdefiniowanymi przez Doktorantkę celami badawczymi.

Wymienione powyżej uwagi, zastrzeżenia i sugestie nie rzutują na ogólny pozytywny wizerunek pracy, której autorka wykazała się zdolnością krytycznego myślenia oraz umiejętnością formułowania i weryfikacji tez badawczych. Przedstawiona dysertacja doktorska potwierdza, że Doktorantka posiada umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej w dyscyplinie architektura i urbanistyka, potrafiąc uzyskiwać przy tym oryginalne rozwiązania problemów badawczych, które mogą znaleźć zastosowanie w praktyce rewitalizacji. Mimo wskazanych zastrzeżeń, ze względu na swoje wartości naukowe i metodyczne praca zasługuje na wyróżnienie, o ile zostanie pomyślnie obroniona.

6 WNIOSEK KOŃCOWY

Dysertacja (rozprawa) doktorska Pani mgr inż. arch. Barbary Zgórskiej pt. „Przestrzenne aspekty rewitalizacji. Ocena wpływu działań rewitalizacyjnych na zmiany przestrzenne na przykładzie programów wdrożonych w średnich miastach województwa pomorskiego w latach 2004–2020”, wykonana w 2025 r. na Wydziale Architektury Politechniki Gdańskiej pod opieką naukową promotorów prof. dr hab. inż. arch. Piotra Lorensa oraz dr hab. inż. arch. Doroty Kamrowskiej – Załuski spełnia wymagania określone w art. 187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. 2018, poz. 1668, z późniejszymi zmianami) z dnia i może być przedmiotem dalszego postępowania w sprawie nadania stopnia doktora w dziedzinie nauk inżynieryjno-technicznych.



Dr hab. inż. arch. Michał Domińczak